

<http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/571605.glodowe-pensje-zwyklych-rosjan-i-pozory-mocarstwa.html>

Rosyjskie pozory mocarstwa. Czar potęgi pryska z dniem wypłaty



Seria dobrych informacji gospodarczych z Rosji nie jest w stanie zmienić bardzo przeciętnych perspektyw ekonomicznych dla tego kraju. Z kolei za mocarstwowe zapędy Moskwy i chęć sprawowania szerokiej kontroli nad państwem zwykli Rosjanie płacą bardzo niskimi wynagrodzeniami - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

Rok 2018 rozpoczął się bardzo dobrze dla Federacji Rosyjskiej. S&P Global Ratings podwyższył wiarygodność kredytową tego kraju z poziomu śmieciowego do inwestycyjnego. Ropa naftowa jest na ponad trzyletnich szczytach, co daje nadzieje Moskwie na dobry wynik budżetu w kolejnych kwartałach.

Pasmem sukcesów można nazwać również działania banku centralnego (CBR). Odpowiednia polityka władz monetarnych prowadzona od kryzysu na rynku surowców i panicznej wyprzedaży rubla przynosi wymierne rezultaty. Inflacja spadła do poziomu 2,2 proc. w lutym, podczas gdy w 2015 r. przekraczała 16 proc. Również lokalna waluta stabilizuje się we względnie wąskim przedziale wahań. Jakie więc można mieć zarzuty do rosyjskiej gospodarki?

Surowcowy narkotyk

Podstawowym problemem Rosji jest bardzo poważne uzależnienie od surowców. Według danych w CBR przez trzy kwartały 2017 r. Federacja Rosyjska wyeksportowała towary o wartości 250 miliardów dol. Ok. 150 mld stanowiły jednak surowce energetyczne – ropa naftowa, gaz, produkty

rafineryjne. Bez dopalacza w postaci sprzedaży za granicę bogactw naturalnych zamiast 22 mld dol. nadwyżki na rachunku obrotów bieżących w tym okresie wystąpiłby gigantyczny deficyt.

Warto zauważyć, że ok. jedną trzecią budżetu państwa generują wpływy związane z wydobyciem gazu czy ropy naftowej. Gdyby nie dochody związane z eksploatacją surowców, to według rosyjskiego ministra finansów Antona Siluanova, cytowanego przez agencję TASS, deficyt budżetu federalnego wyniósłby 7,9 proc. PKB w 2017 r. Opracowania MFW (np. Country Report dla Rosji z 2017 r.) pokazują, że bez wpływu z surowców deficyt w latach 2009-2015 przekraczałby średnio 10 proc. PKB rocznie.

Samo wydobywanie czy eksport ropy bądź gazu nie jest rzecz jasna niczym złym. Problem w tym, że bieżące wpływy są natychmiast „przejadane”, a nie inwestowane jak np. w Norwegii. Nie widać także, by Rosja budowała potencjał ekonomiczny w kraju. W rezultacie większe turbulencje na rynku surowców od razu przekładają się na ogólną kondycję gospodarki. Przez ostatnie 15 lat nie zrobiono praktycznie niczego, by ją zdywersyfikować.

Gospodarka w rękach państwa

Oficjalne statystyki pokazują, że zadłużenie państwa w relacji do PKB wynosi tylko 11,8 proc. To jeden z najniższych wyników na świecie. Problem polega na tym, że ten dług nie obejmuje podmiotów powiązanych kapitałowo z państwem.

W opracowaniu MFW z maja 2014 r. „Russian Federation Fiscal Transparency Evaluation” możemy przeczytać, że jest „ponad 30 tys. powiązanych bądź kontrolowanych przez rząd przedsiębiorstw, których łączne zobowiązania wynoszą co najmniej 85 proc. PKB, a nie zostały one ujęte w żadnym raporcie fiskalnym”.

Tak znaczny udział państwa w gospodarce nie tylko utrudnia konkurencję, ale faktyczne oszacowanie kondycji kraju. Niewykluczone, że był to jeden z powodów, który popchnął wycenę dolara z poziomu 35 rubli do 85 rubli w szczycie surowcowego kryzysu.

Mocarstwowe wydatki

Niebagatelną kwestią dla publicznych finansów są także wydatki na obronę. Według danych Banku Światowego Rosjanie na zbrojenia przeznaczali w 2016 r. 5,4 proc. PKB. Co ciekawe, to mniej więcej tyle, ile wynoszą wpływy budżetowe z wydobycia surowców.

Wysokie wydatki na zbrojenia można wytłumaczyć oczywiście kwestiami bezpieczeństwa narodowego, ale ich skala wydaje się o wiele za wysoka w porównaniu do możliwości kraju. Militarne wydatki Stanów Zjednoczonych stanowią 3,3 proc. PKB, a Chin tylko 1,9 proc. PKB.

Czar potęgi pryska z dniem wypłaty

Oficjalne opracowanie Federalnej Służby Statystyki Państwowej „Rosja w liczbach 2017” pokazuje, że średnie miesięczne wynagrodzenie brutto pracowników dla dystryktu centralnego (poza Moskwą i regionem moskiewskim) wynosiło ok. 26 tys. rubli, czyli 1560 zł. Dla stolicy było to natomiast 71 tys. rubli, a więc 4260 zł.

Poza Moskwą oraz sektorem wydobywczym lub rafineryjnym, gdzie wynagrodzenie wynosi ok. 70-90 tys. rubli miesięcznie, pozostałe 50 mln z niespełna 70 mln pracowników otrzymuje przed

zapłaceniem podatku ok. 30 tys. rubli miesięcznie, czyli mniej więcej 1800 zł. Zaś pensja minimalna to zaledwie ok. 500 zł. Dla porównania w Polsce w 2016 r. średnia miesięczna płaca dla poszczególnych województw z wyłączeniem mazowieckiego kształtowała się w przedziale 3,5-4,0 tys. zł brutto.

W rezultacie koszty nieefektywnego zarządzania krajem, chorobliwego uzależniania od surowców czy zdominowania państwa przez podmioty publiczne ponoszą zwykli Rosjanie. Ta zapłata ma postać bardzo niskich wynagrodzeń większości pracowników Federacji Rosyjskiej.